

Marcin  
Wądołowski

**Vademecum  
historii  
Michałkowic**

Siemianowickie Centrum Kultury  
**Siemianowice Śląskie 2018**

© **Marcin Wądołowski**  
dwormichalkowice@gmail.com

Publikacja dofinansowana ze środków Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu Dom Kultury+Inicjatywy lokalne 2018 Współ/kultura",  
we współpracy z Siemianowickim Centrum Kultury.

Redakcja: Katarzyna Stolarska  
Projekt okładki, typografia i łamanie: Drukarnia TOM

ISBN 978-83-951596-0-2

Druk: Drukarnia TOM  
ul. E. Orzeszkowej 4, 41-103 Siemianowice Śląskie  
tel. 32 766 92 10, [www.drukarnia-tom.pl](http://www.drukarnia-tom.pl)

współ|kultura



Siemianowickie  
Centrum Kultury

PREZYDENT MIASTA  
SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE



Szlak Zabytków Techniki

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018.

## SPIS TREŚCI

|                                         |    |
|-----------------------------------------|----|
| Słowo wstępne .....                     | 5  |
| Garść podstawowych informacji .....     | 8  |
| Sfera sacrum .....                      | 11 |
| Sfera pracy i edukacji .....            | 16 |
| Sfera rodziny .....                     | 21 |
| Sfera czasu wolnego .....               | 26 |
| Sfera czasu walki .....                 | 30 |
| Zakończenie .....                       | 35 |
| Michałkowicka ścieżka historyczna ..... | 36 |



## SŁOWO WSTĘPNE

*Kto nie zna historii swego kraju, swego miasta i wioski,  
to jakby, swego ojca i matki nie znał.*

ks. Piotr Skarga

*Michałkowiczanie nie gęsi, iż swoją historię mają.*  
parafraza słów Mikołaja Reja

Dzieje każdej miejscowości to splot wielu historii pojedynczych osób, indywidualnych przeżyć, wzruszeń i emocji. Czynnikiem sprawczym często bywa tu przypadek, narzucone struktury polityczno-społeczne czy aktualne tendencje kulturowe. Każdy ma swoją historię – własne wspomnienia, rodzinne anegdoty, miejsca, do których chce wracać, osoby, które napotkał na swojej ścieżce życiowej, ideały, którymi się kieruje. Nie ma osób o identycznej historii, każdy jest jedynym w swoim rodzaju fenomenem. Kiedy jednak konfrontujemy własną wizję świata z punktem widzenia innych osób z naszego otoczenia, możemy szukać punktów stycznych, które pozwolą nam zbudować wspólnotę. Podstawą kreowania współhistorii jest szacunek dla drugiego człowieka, jego przeżyć i światopoglądu. „Jedność w wielości” czy „pojednana różnorodność” – jak mawiał arcybiskup Alfons Nossol – stanowią fundament dla prób głębszego zrozumienia naszej wspólnej przeszłości.

Kończąc kolejne szczeble edukacji otrzymujemy narzucone odgórnie kanony wiedzy historycznej. Niestety w podręcznikach szkolnych najczęściej brak jest informacji na temat dziejów „małych ojczyzn”, które są nam tak szczególnie bliskie. Znamy nazwiska królów, wielkich bohaterów, daty wojen, narodowych klęsk i zwycięstw. Cóż nam jednak z tej wiedzy, kiedy nie wiemy nic na temat historii przestrzeni, która nas otacza i wyznacza rytm naszej codzienności.

Najcenniejszym źródłem wiedzy o najbliższym otoczeniu są przekazy rodzinne, które pozwalają nam wczuć się w dziedzictwo miejsca, w którym żyjemy. W niedalekiej przeszłości podstawowym wyznacznikiem tożsamości większości ludzi była ich najbliższa okolica. W XIX wieku w przemysłowej części Górnego Śląska na pytanie o poczucie przynależności państwowej najczęściej odpowiadano: „my som stond”, zaś na Śląsku Cieszyńskim: „my som stela”. Warto zatem zastanowić się co w dzisiejszych realiach oznaczałaby taka odpowiedź. Jesteśmy „stond”, czyli z Michałkowic – jaka jest zatem nasza historia i co ją konstytuuje? Czy wiemy czym możemy pochwalić się gościom spoza naszej miejscowości, regionu czy kraju?

"Z niczego nie ma nic" – mawiała jedna z bohaterek popularnej na Śląsku powieści *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*. Z czego więc jesteśmy? Michałkowice mają długą historię. Jako dzielnica Siemianowic Śląskich funkcjonują dopiero od 1951 roku, wcześniej przez stulecia stanowiły odrębną gminę o własnej specyfice. Kilkuwiekowe, michałkowickie dzieje to wielowątkowa opowieść o ludziach, miejscach i wydarzeniach z różnych epok. W wyniku selekcji zakorzenionej w aktualnej sytuacji polityczno-społecznej pewne elementy zostają uznane za godne upamiętnienia, inne zaś ulegają (niejednokrotnie bezpowrotnemu) zapomnieniu. Co zatem, z bogatych dziejów Michałkowic, chcielibyśmy przekazać następnym pokoleniom? Czy coś z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy historycznej i obecnego stanu pamięci ogółu michałkowiczian wydaje się na tyle istotne? Już rzymski filozof Seneka w pierwszych latach naszej ery zauważał, że: "Każdy lud może żyć i rozwijać się tylko dotąd, dokąd zna i miłuje swoją przeszłość. Ginie, gdy traci dla niej szacunek". Patrząc w przyszłość oplaca się czasem spojrzeć wstecz, aby w dogasających popiołach naszego dziedzictwa odnaleźć nowy ogień, który może dać bodziec do dalszego rozwoju.

Życie człowieka składa się z różnych etapów, różnych sfer jego funkcjonowania w społeczeństwie. Każdy jest czymś dzieckiem, w późniejszym etapie może być ojcem/matką, dziadkiem/babcią, pradziadkiem/prababcią czy

wujkiem/ciotką. Jesteśmy czyimiś sąsiadami, współpracownikami, przełożonymi, podwładnymi, członkami wspólnoty religijnej, kolegami, przyjaciółmi, kochankami itd. W określonych sytuacjach przychodzi nam odgrywać konkretne role społeczne, do których jesteśmy lepiej lub gorzej przygotowani. Działamy zawsze w pewnym środowisku, które ma swoją specyfikę, własne wzorce zachowań i wartości – własnego ducha. To właśnie owe czynniki powinny stanowić centralny punkt refleksji historycznej dotyczącej "małej ojczyzny". Chronologiczne analizy wokół "wielkiej" polityki nie oddają istoty lokalnych dziejów. Chcąc lepiej poznać historię Michałkowic musimy się pochylić nad kategoriami wyznaczającymi fundamentalne obszary życia mieszkańców, czyli:

- sferą sacrum,
- sferą pracy,
- sferą rodziny,
- sferą czasu wolnego,
- sferą czasu walki.

W każdej z tych sfer odnaleźć możemy ważne postacie, obszary, budynki i wydarzenia, które wpisały się w michałkowickie dzieje. Niektóre z nich są powszechnie kojarzone, jednak niekoniecznie dobrze znane. Część funkcjonuje w świadomości jedynie garstki mieszkańców, co niewątpliwie należałoby zmienić. Niniejsza publikacja powstała po to, aby rozpowszechnić michałkowicki kanon historyczny i zachęcić mieszkańców do zgłębiania, jakże ciekawych, lokalnych dziejów. Michałkowiczanie nie muszą się wstydzić swojej historii – tutejsze zabytki, wybitne osoby, perypetie dziejowe i specyficzny duch tego miejsca, mogą stanowić powód do dumy. Co ważne, uczucie to nie może jednak przeradzać się w pychę i megalomanię. Budowanie własnej, dojrzałej tożsamości historycznej, opierać się powinno na otwartości i szacunku wobec gości z innych regionów, którzy często nie od razu potrafią pojąć fenomen śląskiej kultury, w której mocno osadzone są michałkowickie tradycje.

## GARŚĆ PODSTAWOWYCH INFORMACJI

Rozważania na temat michałkowickich dziejów rozpocząć należy od przytoczenia podstawowych faktów na temat gminy (nie zawsze powszechnie znanych). Michałkowice położone są w sercu przemysłowej części Górnego Śląska. W chwili obecnej, administracyjnie stanowią one jedną z pięciu dzielnic tworzących miasto Siemianowice Śląskie. Tutejsze ramy historii wyznaczone są przez losy ziemi bytomskiej. Kulturowe dziedzictwo Michałkowic zakorzenione jest w śląskiej tradycji – ślonska godka, obyczajowość i wartości życiowe, do dziś odgrywają istotną rolę w funkcjonowaniu lokalnej społeczności.

Historia poszczególnych obszarów Górnego Śląska nie jest tożsama z losami pozostałych regionów dzisiejszej Polski – można zauważyć rozbieżności między ogólnopolskim przekazem płynącym z podręczników historii, a historią śląskich rodzin, przekazywaną ustnie z pokolenia na pokolenie, w tutejszych domach. Na przestrzeni dziejów Górny Śląsk kilka razy zmieniał przynależność państwową, co skutkowało tym, że jego społeczność stała się wielokulturowa i wielonarodowa. Przez ostatnie tysiąclecie górnośląskie ziemie, w skład których wchodziły Michałkowice, znajdowały się pod wpływami rozmaitych władz państwowych, wśród których znajdowały się:

- Księstwo Wielkomorawskie (IX-X wiek),
- Polska piastowska (X-XIV wiek),
- Państwo czeskie (XIV-XVI wiek),
- Monarchia habsburska (XVI-XVIII wiek),
- Państwo pruskie (XVIII-początki XX wieku),
- od 1922 roku II Rzeczypospolita,
- od 1939 roku III Rzesza,
- od 1945 roku ponownie państwo polskie.

Warto podkreślić, że obszar Górnego Śląska formalnie nie znajdował się



pod żadnym z zaborów (wbrew temu, co utrzymało się w propagandzie okresu komunistycznego). W momencie, gdy Polska zniknęła z mapy Europy pod koniec XVIII wieku, górnośląski region stanowił integralną część państwa pruskiego. Polityczno-administracyjna przynależność do państwowości polskiej została przerwana w 1335 roku, kiedy to na mocy układu w Tenczyńsku, król Kazimierz Wielki zrzekł się praw do Śląska na rzecz króla czeskiego Jana Luksemburskiego. Nie oznaczało to jednak zerwania związków kulturowych – tutejsza ludność przez wieki była silnie przywiązana do kultury polskiej, co znalazło wyraz w wydarzeniach związanych z XX-wiecznym okresem plebisycytowym.

Rozpatrując całościowo dzieje Michałkowic należy mieć świadomość, że przez większość analizowanego czasu, gmina była niewielką wsią. Od średniowiecznych początków do momentu XIX-wiecznej industrializacji i urbanizacji pozostawała kilkusetosobową osadą o charakterze przede wszystkim rolniczym. Przez cały ten okres funkcjonowała w ramach systemu feudalnego jako wieś będąca własnością osób prywatnych, wywodzących się ze stanu szlacheckiego.

|                    | 1819 rok | 1840 rok | 1867 rok | 1890 rok | 1910 rok | 1938 rok | 2015 rok |
|--------------------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|
| Liczba mieszkańców | 225      | 803      | 1564     | 1899     | 5784     | 8848     | 14852    |

#### **Przyrost liczby mieszkańców Michałkowic na przestrzeni ostatnich 200 lat**

Na przestrzeni wieków właściciele wsi się zmieniali – Michałkowice były sprzedawane, dziedziczone bądź przejmowane przez ożenek. Należały one do rodzin:

- Michałkowskich (XVI wiek),
- Mieroszewskich (XVI-połowa XVIII wieku),
- Schwellengräbelów (połowa XVIII wieku),

- Ogonów (połowa XVIII wieku),
- Rheinbabenów (lata 1774/1775-1894),
- Hohenlohe-Öhringen (lata 1894-1905).

W ramach systemu feudalno-pańszczyźnianego michałkowiccy dziedzice mieli decydujący głos w sprawach całej miejscowości. Podległa im ludność chłopska miała względem panów wsi szereg zobowiązań pańszczyźnianych. Chłopi nie mogli opuścić wsi bez zgody dziedzica, nie mogli posiadać ziemi na własność (byli jedynie użytkownikami pańskich gruntów), a także podlegali sądownictwu i władzy policyjnej właściciela osady. Taki stan rzeczy utrzymywał się do momentu usamowolnienia i uwłaszczenia michałkowickich chłopów, co było wieloletnim procesem, który dokonał się na przestrzeni I połowy XIX wieku.

Rozwój nowego kapitalistycznego systemu społecznego zbiegł się czasowo z innym ważnym dla Górnego Śląska i Michałkowic procesem dziejowym, jakim był rozwój przemysłu. Dzięki niemu przestrzeń gminy zaczęła się zmieniać, rozpoczął się napływ ludności – pracowników, którzy osiedlali się w okolicach swoich miejsc pracy. W wyniku tego zjawiska Michałkowice zmieniły się w prężny ośrodek przemysłowy, w którym nadal żywe pozostawały elementy gospodarki rolnej. Tendencja rozwoju wokół przemysłu trwała aż do lat 90. XX wieku, kiedy to w wyniku przemian ustrojowo-gospodarczych, zamknięto michałkowicką kopalnię i większość dużych zakładów.

Michałkowickie dziedzictwo poprzemysłowe objawia się na wielu płaszczyznach. Jedną z konsekwencji napływu pracowników w okresie komunistycznym jest dzisiejsza struktura społeczna mieszkańców. Społeczność michałkowiczian jest zróżnicowana – spotkać tu można zarówno rdzennych Ślązaków, jak i ludność napływową, wywodzącą się z różnych części Polski. Wieloletnie procesy integracyjne wokół wspólnej pracy i jednakowego miejsca zamieszkania zatarły te różnice i wytworzyły barwną mozaikę kulturową michałkowickiej wspólnoty.

*Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.*

Mt 22, 15-21

*Půnbůcku, Ty jako jedyny*

*Jest żeś durch řyzmjynny.*

Karol Gwózdź

Michałkowicka przestrzeń nasycona jest miejscami o charakterze sacrum – świętości, wokół których koncentruje się miejscowe życie religijne. To tu odprawiane są obrzędy, a także szereg aktywności związanych z praktykowaniem wiary katolickiej, w której od wieków zakorzeniona jest lokalna społeczność.



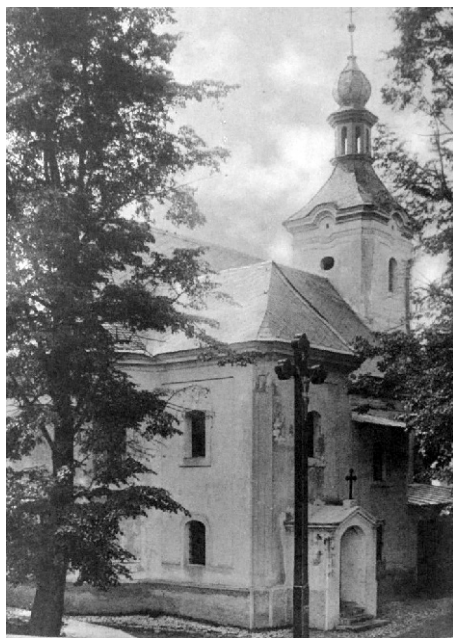
**XIX-wieczna pieczęć  
gminy Michałkowice**

Losy Michałkowic i michałkowiczian są ściśle związane z dziejami tutejszej parafii. Najprawdopodobniej to od patrona michałkowickiego kościoła – św. Michała – nazwano wieś. Dzięki średniowiecznym dokumentom kościelnym, związanym ze ściąganiem należnych danin w postaci świętopietrza (tzw. denara świętego Piotra), dowiadujemy się po raz pierwszy o istnieniu michałkowickiego kościoła.

W dokumencie z 18 listopada 1326 roku, wystawionym przez papieskiego kolektora owej opłaty – Andrzeja z Verolo, pojawia się informacja o "opustoszałej" wsi Michałkowice. Sprzężenie całej miejscowości z parafią widać również na przykładzie XIX-wiecznej pieczęci

gminy Michałkowice, na której widnieje postać św. Michała Archaniola odzianego w długą szatę, walczącego z wężem. Święty dzierży w dłoniach atrybuty – miecz oraz wagę sprawiedliwości. miejscowości, regionu czy kraju?

Pierwotny michałkowicki kościół był niewielkim drewnianym obiektem, służącym michałkowiczanom i mieszkańcom sąsiednich wsi (Bytkowa, Maciejkowic, Dębu oraz Bańgowa) jako miejsce kultu, od średniowiecza aż po II połowę XVIII wieku. Wtedy też z powodu opłakanego stanu leciwej konstrukcji, podjęto decyzję o budowie nowej świątyni. Zgodnie z obowiązującym zwyczajem, patronat nad parafią sprawował właściciel całej wsi. W związku z powyższym ówczesny dziedzic Anton II Friedrich Rheinbaben, sam będący gorliwym katolikiem, zdecydował się ponieść większość kosztów inwestycji. Obiekt powstawał w latach 1786-1787, a 27 października 1787 roku miało miejsce jego poświęcenie. Nowo powstały kościół był skromną, murowaną świątynią utrzymaną w stylu późnego baroku. Rozwój przemysłu oraz naturalny przyrost mieszkańców sprawił, że już w połowie XIX-stulecia michałkowicka fara musiała zostać powiększona. Rozbudowę nadzorował proboszcz ks. Antoni Stabik – postać nietuzinkowa, jeden z najbardziej znanych kapłanów na całym Górnym Śląsku, który był m.in. autorem pierwszego drukowanego polskiego kalendarza na ziemi



**Dawny michałkowicki kościół  
w stylu późnobarokowym**

śląskiej (wydanego w 1845 roku). W ramach rozbudowy w 1858 roku dobudowano dwie nawy, kryptę oraz kaplicę. W takim kształcie obiekt pozostał do momentu wyburzenia go w latach 20. XX wieku.

Na przełomie XIX i XX wieku stale rosnąca liczba mieszkańców po raz kolejny spowodowała, że michałkowicka świątynia nie mogła pomieścić wszystkich wiernych. W obliczu zaistniałej sytuacji ponownie podjęto decyzję o budowie nowego kościoła. Zgodnie z wcześniejszym zwyczajem znaczną część inwestycji sfinansował michałkowicki dziedzic, którym wówczas był bogaty górnosłaski przemysławiec książę Christian Kraft Hohenlohe-Öhringen (co ciekawe sam był protestantem, jednak w ramach troski o dobro swoich pracowników, fundował kościoły w kilku górnosłaskich osadach, w tym również w Michałkowicach). Nadzór nad inwestycją sprawował proboszcz ks. Maximilian Gerlich, będący w przyjaznych kontaktach z rodziną Hohenlohe-Öhringen (po podziale Górnego Śląska w 1922 roku, za ich wstawiennictwem, został proboszczem niemieckiej parafii w Ujeździe – gdzie znajdowała się główna siedziba rodu). Przy okazji rozbudowy michałkowickiego kościoła powiększono budynek probostwa, a także – co ciekawe – wybudowano szpital dla osób starszych (od imienia proboszcza określany jako Maximilianeum; obecnie pełniący funkcję Domu Pomocy Społecznej). Nowa świątynia powstawała w latach 1902-1904, a 19 września 1904 roku dokonano poświęcenia budynku. Interesującym wydaje się fakt, iż w sąsiedztwie nowego obiektu, do 1926 roku stał dawny kościół (wyłączony z użytkowania). Władze niemieckie nie wydały zgody na jego wyburzenie ze względu na walory zabytkowe. Przez przeszło 20 lat w Michałkowicach znajdowały się zatem dwie sąsiadujące ze sobą świątynie.

Nieopodal kościoła usytuowane jest kolejne miejsce michałkowickiego sacrum – tutejszy cmentarz. Pierwotnie michałkowiczian grzebano w przestrzeni wokół świątyni, a najbardziej zasłużonych – pod podłogą kościoła.

Z czasem, ze względów sanitarnych zaprzestano tego procederu. W 1849 roku podjęto decyzję o założeniu nowego cmentarza, który do dziś funkcjonuje w obranej niegdyś lokalizacji. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli proboszcz ks. Antoni Stabik oraz patron kościoła – ówczesny michałkowicki dziedzic Karl Rheinbaben.

W przestrzeni cmentarza wyróżnia się kaplica św. Jerzego, będąca miejscem spoczynku dziedziców michałkowickich z rodziny Rheinbaben (ich trumny umieszczone są pod posadzką). Nie jest to jednak oryginalny budynek, pamiętający czasy świetności rodziny. Pierwotna kaplica św. Jerzego usytuowana była na terenie dzisiejszego kościoła, jednak wraz z decyzją o budowie świątyni, musiała zostać wyburzona. Obecny obiekt powstał w 1903 roku, po czym przeniesiono do niego trumny dawnych michałkowickich właścicieli (ostatni przedstawiciel Rheinbabenów opuścili Michałkowice w 1894 roku).

Najważniejszym dorocznym wydarzeniem związanym ze sferą sacrum jest tutejszy odpust, przypadający na ostatnią niedzielę września. Uroczystości towarzyszy szereg inicjatyw komercyjno-rozrywkowych, przyciągających tłumy mieszkańców (także z okolicznych miejscowości). Śmiało można rzec, że michałkowski odpust stanowi jedną z największych tego typu imprez w regionie.

Miejscami odwołującymi się do sfery sacrum są ponadto miejscowe kapliczki. W przestrzeni michałkowickiej odnaleźć można cztery tego typu obiekty: kapliczka słupowa przy ulicy Orzeszkowej (z II połowy XIX wieku), kapliczka Serca Pana Jezusa przy ulicy Kościelnej (z 1938 roku), kapliczka słupowa przy ulicy Żeromskiego (z 1882 roku) oraz kapliczka Góry Oliwnej przy wejściu na cmentarz (z 1895 roku). Obecność kapliczek stanowi świadectwo religijności dawnych michałkowiczian. Na całym Górnym Śląsku przywiązanie do religii katolickiej stanowiło ważny element tożsamości mieszkańców. Wiara integrowała społeczeństwo, niwelowała podziały narodowościowe.

W atmosferze miejscowej gorliwości religijnej wychował się i ukształtował duchowny Czesław Domin (ur. w Michałkowicach w 1929 roku). W latach 1970-1992 pełnił on funkcję biskupa pomocniczego diecezji katowickiej, zaś od 1992 roku do swojej śmierci w 1996 roku sprawował urząd biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego. W 1994 roku nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Siemianowice Śląskie. Dla uczczenia pamięci o nim jedna z michałkowickich ulic nosi jego imię.

*Jestem sobie chłopek, co żyje z rąk pracy,  
Za którą odbiera w miesiąc nieco płacy.  
Bo jestem górnikiem i ziemię przewracam,  
Mój szczupły zarobek na życie obracam.*

Daniel Szendzielorz

W tradycyjnej hierarchii wartości mieszkańców Michałkowic od zawsze wysoko ceniono ciężką pracę (pracowitość). W pierwszych wiekach istnienia osady czynność ta wiązała się głównie z podstawowymi zajęciami rolniczymi – uprawą roli, hodowlą zwierząt gospodarskich, a także rybołówstwem. Sytuacja uległa zmianie wraz z pojawieniem się przemysłu, który przyciągał nowe rzesze ludności i zapewniał byt większości mieszkańcom. Za początki industrialnego rozwoju terenów Michałkowic odpowiadał tutejszy dziedzic Anton III Joseph Rheinbaben (syn wspomnianego budowniczego kościoła – Antona II). W 1802 roku na terenach określanych jako *Michalkowitz II*, położonych na terenie dawnego przysiółka Sadzawki (nieopodal centrum dzisiejszych Siemianowic Śląskich), założył on kopalnię "Fanny" (nazwaną tak od imienia jego córki – Franciszki). Pierwszy okres boomu przemysłowego związany był przede wszystkim z hutnictwem cynku, które następnie zdominowane zostało przez górnictwo węglowe.

Najważniejszym zakładem przemysłowym usytuowanym na terenie Michałkowic była kopalnia "Max", przemianowana w 1936 roku na kopalnię "Michał", która następnie w 1975 roku stała się częścią kopalni "Siemianowice". Pierwsze nadania górnicze rodzina Rheinbabenów uzyskiwała już w 1856 roku, jednak z budową infrastruktury wydobywczej zwlekano aż do lat 80. XIX wieku. W 1881 roku zainicjowano budowę szybów, by cztery lata później rozpoczęła się



eksploatacja kopalni "Max" (nazwanej tak na cześć ówczesnego dziedzica michałkowickiego – Maxa Rheinbabena). W 1892 roku zakład został kupiony przez księcia Hugona Hohenlohe-Öhringen, który go unowocześnił i rozbudował.

Przełomowym wydarzeniem w dziejach kopalni, a także w konsekwencji dla całych Michałkowic, było utworzenie spółki pod nazwą "Zakłady Hohenlohe, spółka akcyjna w Wełnowcu". Do jej powołania doszło w 1905 roku, kiedy to książę Christian Kraft Hohenlohe-Öhringen (syn i spadkobierca wspomnianego Hugona) zdecydował się sprzedać swoje zakłady przemysłowe za kwotę 44 milionów marek w postaci akcji (była to większość udziałów), a także 3 miliony marek rocznej renty. Koncern Hohenlohe przejął w zarząd michałkowicką kopalnię wraz z tutejszym majątkiem folwarcznym, doprowadzając z czasem do ich dalszej rozbudowy. Warto podkreślić, że każdy kolejny dyrektor generalny



**Michałkowicka kopalnia "Max"  
w latach 30. XX wieku**

spółki zamieszkiwał wraz z rodziną w michałkowickim Zameczku (ostatnią osobą na tym stanowisku był Aleksander Ciszewski – pierwszy Polak, który osiągnął tak wysoką pozycję w międzywojennym górnośląskim przemyśle zdominowanym wówczas przez Niemców).

Kopalnia "Max" (od 1936 roku "Michał") pozostawała pod zarządem Zakładów Hohenlohe do momentu wybuchu II wojny światowej. Potem majątek koncernu został przejęty przez utworzoną przez nazistów spółkę *Bergwerksverwaltung Oberschlesien GmbH der Reichswerke Hermann Göring Gruppe III Königshütte*. Po wojnie kopalnia została znacjonalizowana

i stała się częścią Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, zaś od 1957 roku należała do Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Przez cały okres komunistyczny trwał dalszy rozwój zakładu. Sprawna działalność w ramach powojennych struktur zarządzających otworzyła drogę kariery politycznej (w bądź, co bądź fatalnym systemie), urodzonemu w Michałowicach, Janowi Mitrędze. W latach 1959-1974 pełnił on funkcję ministra górnictwa i energetyki, zaś w latach 1970-1975 był ponadto Wiceprezesem Rady Ministrów. W 2007 roku nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Siemianowice Śląskie i niedługo później zmarł w wieku 90 lat.

Po 1989 roku w wyniku transformacji ustrojowo-gospodarczej podjęto decyzję o likwidacji michałowickiej kopalni. W sierpniu 1994 roku wyjechał na powierzchnię ostatni wózek węgla. Prawie 110-letnia działalność wydobywcza odcisnęła trwałe piętno na kształcie i charakterze Michałowic. Kopalnia stanowiła „żywicielkę” dla kilku pokoleń michałowiczian. Aktywizowała i kreowała miejscowe życie kulturalno-sportowe. Tradycyjne święto górników – Barbórka, obchodzone rokrocznie 4 grudnia w dzień ich patronki św. Barbary, trwałe wpisało się do lokalnego kalendarza imprez. Kopalnia zmieniała również michałowicki krajobraz – wznosiła górujące nad gminą wieże szybów, tworzyła hałdy, budowała bloki mieszkalne dla swoich pracowników, a także przyczyniła się do powstania gminnego ratusza (wybudowanego w latach 1912-1914 i pełniącego swoje funkcje do momentu włączenia osady do miasta Siemianowice Śląskie w 1951 roku). Podtrzymywaniem pamięci o michałowickim dziedzictwie górniczym zajmuje się instytucja Parku Tradycji, którego siedzibą jest budynek dawnej maszynowni szybu Krystyn.

Michałowicki świat pracy to jednak nie tylko kopalnia. Obok rozrastającego się przemysłu cały czas żywe pozostawały tradycje rolno-hodowlane. Przez wieki największym właścicielem ziemskim pozostawał tutejszy dwór, co wynikało z założeń gospodarki feudalno-pańszczyźnianej.

Miejscowi chłopci pracowali na rzecz michałkowickich dziedziców, w zamian za co mogli również uprawiać własne, niewielkie poletka. Imienne spisy gospodarzy z lat 1708 i 1733 pozwalają nam poznać nazwiska dawnych michałkowiczów: Piętosz, Pipeć, Dudek, Burda, Szakrajda, Tomanek, Knapik, Polka, Kraśnik, Lizoń, Maszura, Pańczyk, Derey, Gwiźcz, Komorocha, Szymanek. Potomkowie niektórych z nich do dziś zamieszkują Michałkowice.

Zaplecze gospodarcze dworu michałkowickich panów funkcjonowało w bezpośrednim sąsiedztwie ich pałacu, kościoła oraz kopalni. Przechadzając się dzisiaj po plantach mało kto zdaje sobie sprawę, że miejsce to do lat 70. XX wieku pełniło zupełnie inną funkcję. W skład mieszczącego się tu kompleksu rolno-hodowlanego wchodziły m.in. obory, stodoły, spichlerz, stajnie, wozownia, kurnik, mieszkanie zarządcy wraz z ogrodem czy gnojownik. Obiekty te na początku XX wieku zostały unowocześnione przez koncern Hohenlohe, który obok zakładów przemysłowych, prowadził również gospodarstwa rolne w Michałkowicach, Bytkowie i Brynowie. Główna siedziba administracji rolniczej spółki mieściła się w nieistniejącym już budynku, mieszczącym się naprzeciw michałkowickiego pałacu. Ostatnim przedwojennym zarządcą z ramienia Zakładów Hohenlohe był Kajetan Ponicki, którego córka do dziś aktywnie uczestniczy w życiu michałkowickiej wspólnoty. Działalność rolnicza miała przełożenie na miejscową tradycję obrzędową – co roku organizowano tu huczne dożynki. Po II wojnie światowej dawne zaplecze gospodarcze dworu zostało upaństwowione i przekształcone w Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR). W latach 70. podjęto decyzję o likwidacji gospodarstwa, w wyniku czego powstała przestrzeń rekreacyjno-spacerowa oraz wybudowano pobliskie wieżowce mieszkalne.

Zanim jednak michałkowiczanie podjęli jakąkolwiek pracę zawodową (czy to na kopalni czy w gospodarstwie rolnym) obowiązywała ich edukacja w miejscowych szkołach. Pierwsza szkoła parafialna istniała tu

najprawdopodobniej już w XV wieku. Na przełomie XIX i XX wieku istniały w Michałkowicach trzy placówki edukacyjne. Za ich powstawanie odpowiadali kolejni michałkowiccy dziedzice, którzy obok patronatu nad parafią, odpowiadali również za instytucje edukacyjno-oświatowe (z czasem rolę tę przejęło państwo i miejscowy samorząd). Szkoła nr I, określana jako "organistówka" (kierownik szkoły pełnił również funkcję organisty), usytuowana była na rogu ulicy Kościelnej i ówczesnej drogi prowadzącej do kopalni. Nieco dalej, w tym kierunku, mieściła się szkoła nr II, a kilkanaście metrów od niej szkoła nr III (w późniejszym okresie, po włączeniu Michałkowic do miasta Siemianowice Śląskie numeracja uległa modyfikacji – szkoły nosiły nr 12 i 15). Żaden z dawnych budynków szkolnych nie zachował się do naszych czasów – spotkał je podobny los jak PGR, czyli zostały wyburzone w latach 70. Dawny kompleks edukacyjny usytuowany był w okolicy dzisiejszego obszernego parkingu przy Placu 11 listopada.

Charakterystycznym elementem górnośląskich tradycji edukacyjnych (obecnym również w michałkowickich szkołach) jest tzw. tyta, czyli słodycze umieszczane w tekturowym, odwróconym stożku, wręczone dzieciom zaczynającym przygodę ze szkołą, rozpoczynającą się od przystąpienia do pierwszej klasy. Uczniowie z innych regionów Polski, gdzie tradycja ta nie występuje, mogą pozazdrościć śląskim rówieśnikom tak przyjemnych, słodkich początków edukacji.

## SFERA RODZINY

*Najważniejsze jest, by gdzieś istniało to, czym się żyło: i zwyczaje i święta rodzinne. I dom pełen wspomnień. Najważniejsze jest, by żyć dla powrotu.*

Antoine de Saint-Exupéry

*Rodzina jest wspólnotą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych, zacząć czcić Boga i dobrze używać wolności. Życie rodzinne jest wprowadzeniem do życia społecznego.*

Katechizm Kościoła Katolickiego

Rodzina jako podstawowa komórka społeczna odgrywa niezwykle istotną rolę w procesie kształtowania charakteru każdego człowieka. Sferę rodziny odnosimy przede wszystkim do domu rodzinnego – relacji łączących współmałżonków, rodziców i ich dzieci czy rodzeństwo. To właśnie w przestrzeni domowej spędzamy większość naszego życia – tu ładujemy siły do dalszej pracy i stąd wynosimy wartości, które kierują naszym postępowaniem, kreują postawę życiową.

Tradycyjna michałkowicka rodzina zakorzeniona jest w obyczajowości i wartościach katolickich. Celebrytuje takie uroczystości jak: chrzest, komunie święta, ślub czy pogrzeb. Dawniej w michałkowickich familiach funkcjonował klasyczny, kulturowy podział na role: mężczyzna musiał zarabiać na utrzymanie rodziny (najczęściej ciężką pracą na kopalni), obowiązkiem kobiety było zaś głównie wychowywanie dzieci i zajmowanie się domem (w myśl tradycyjnego modelu trzech "K" – z niemieckiego *Kinder*, *Küche*, *Kirche*, czyli dzieci, kuchnia, kościół).

Esencję michałkowickiej sfery rodzinnej ilustrują losy ostatnich trzech pokoleń tutejszych dziedziców z rodziny Rheinbaben. Sagę rozpoczyna osoba

Karla Rheinbabena urodzonego w Michałkowicach w 1796 roku. Zarządzanie rodzinnymi dobrami rozpoczął po śmierci ojca w 1822 roku. W 1827 roku po raz pierwszy wszedł w związek małżeński. Jego wybranką była Fryderyka von Mleczek, pochodząca z Maciejkowic. Para miała trójkę dzieci, z których żadne nie dożyło roku. W 1831 roku przedwcześnie zmarła również Fryderyka, w związku z czym rok później Karl postanowił ponownie się ożenić. Drugą jego żoną była Franciszka, najstarsza córka barona Józefa von Welczek. Para doczekała się aż jedenaścioro dzieci, spośród których siedmioro dożyło przynajmniej wieku młodzieńczego. W obliczu liczego potomstwa, głowa rodziny musiała sprostać wyzwaniu zapewnienia dłań godziwych warunków życia. Karl Rheinbaben stanął na wysokości zadania i w 1836 roku rozbudował michałkowicki pałac (pamiętający jeszcze czasy Mieroszewskich), nadając mu kształt zbliżony do dzisiejszego (bez oranżerii, którą dobudowano na początku XX wieku). Jako sprawny gospodarz i inwestor wybudował nowy folwark Antoniów w pobliskich Maciejkowicach, a także kontynuował rodzinne inwestycje przemysłowe. Zagwarantował tym samym solidną bazę materialną dla egzystencji swojej licznej rodziny. Spełniony na gruncie zawodowym i prywatnym, 59-letni michałkowicki dziedzic, niespodziewanie zmarł na skutek udaru mózgu w 1855 roku.

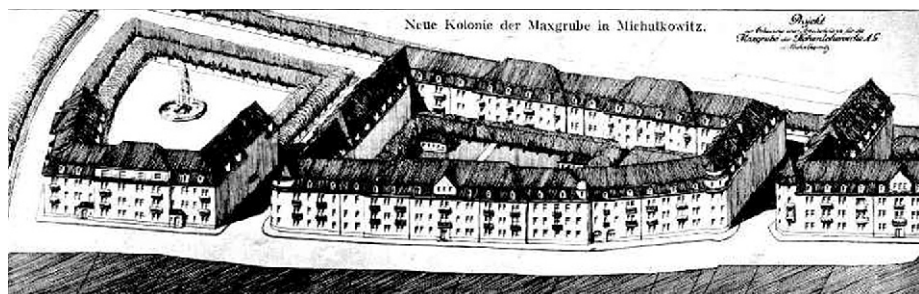
Śmierć męża spowodowała, że obowiązki głowy rodziny spadły na jego żonę Franciszkę (ich liczne dzieci były wówczas nieletnie). Kobieta zadbała o staranne wychowanie i wykształcenie swojego potomstwa, a także sprawnie prowadziła rodzinne interesy. W domu Rheinbabenów panowała atmosfera wzajemnego szacunku i miłości, o czym świadczyć może epizod związany z wyprawą wojenną Rudolfa Karla – syna Karla i Franciszki. W 1866 roku jako 21-letni zawodowy oficer pruskiej armii brał udział w wojnie prusko-austriackiej. Jego młodsza siostra Klara złożyła Bogu obietnicę, że w przypadku szczęśliwego powrotu z frontu swego brata, wybuduje kaplicę wotywną.

Rudolfowi udało się przeżyć wojnę, jednak w międzyczasie na cholerę we Wrocławiu zmarła Klara, w związku z czym jej przyrzeczenia dopełniła matka, która ufundowała obiekt w 1867 roku. Historia ta stanowi jednocześnie genezę powstania pierwotnej michałkowickiej kaplicy św. Jerzego.

Po powrocie z wojny prusko-austriackiej Rudolf Karl Rheinbaben przejął od matki zarząd michałkowickimi dobrami. Jesienią 1869 roku wziął roczny urlop i wyruszył w podróż po świecie. Odwiedził m.in. Rzym, Sycylię, Kair, a także był przy uroczystym otwarciu Kanału Sueskiego. W czasie jego podróży wybuchł konflikt prusko-francuski, co zmusiło go do powrotu do ojczyzny i ponownego udziału w kampanii wojennej. Tym razem miał jednak mniej szczęścia. 2 grudnia 1870 roku został ciężko ranny w bitwie pod Loigny-Poupry i niedługo później zmarł. Zgodnie z zapisem testamentowym zarządzanie Michałkowicami odziedziczył jego młodszy brat – Maximilian (Max) Michael, ostatni właściciel osady z rodziny Rheinbabenów.

Nowy dziedzic nie miał łatwego życia. Największą jego zasługą w zakresie administrowania michałkowickimi dobrami było poszerzenie górniczych gruntów, na których w 1885 roku powstała kopalnia, nazwana od jego imienia „Max”. Sukcesy zawodowe nie sprawiały jednak Maxowi satysfakcji i niemal całe swoje dorosłe życie borykał się z depresją. W 1874 roku poślubił we Wrocławiu Annę z domu von Lipa, z którą miał trójkę dzieci. Ogromnym ciosem dla słabego psychicznie pana Michałkowic była śmierć 8-letniej córki Hildegardy w 1890 roku. Po tym wydarzeniu kompletnie się załamał. W 1892 roku sprzedał wszystkie rodzinne zakłady przemysłowe (w tym kopalnię "Max") księciu Hugonowi Hohenlohe-Öhringen i 11 listopada tegoż roku popełnił samobójstwo w michałkowickim pałacu, strzelając sobie w głowę. To tragiczne wydarzenie kończy sagę Rheinbabenów w Michałkowicach. Wdowa po Maxie, dwa lata po śmierci męża, sprzedała tutejszy pałac i przeniosła się z dziećmi do Wrocławia.

Koncern Hohenlohe, który na początku XX wieku przejął michałkowickie dobra, dbał o to, aby zapewnić pracownikom swoich zakładów godziwe warunki dla rozwoju życia rodzinnego. W rejonie obecnego michałkowickiego osiedla basztowego wybudował cały rozległy kompleks mieszkalny dla górników z kopalni "Max", który niestety nie zachował się w całości do dnia dzisiejszego. Jedynie kilka budynków można obecnie podziwiać przy ulicy Bytomskiej. Życie we wspólnocie robotniczej przypominało egzystencję jednej wielkiej rodziny – pomagano sobie wzajemnie we wszelkiej potrzebie.



**Szkic dawnej michałkowickiej kolonii robotniczej kopalni "Max"**

Intensywny rozwój przemysłu przyciągał do Michałkowic coraz większe rzesze ludności. Każdy przybywający zapewnić musiał sobie i swojej rodzinie odpowiednie lokum, co pociągało za sobą potrzebę budowy nowych budynków mieszkalnych. W okresie międzywojennym powstało m.in. osiedle Maroko (w okolicach dzisiejszych ulic Marii Dąbrowskiej, Jana Kochanowskiego i Bolesława Limanowskiego). Swoją nazwę według lokalnej legendy zawdzięcza jednemu z pierwszych mieszkańców tego obszaru – byłemu żołnierzowi Legii Cudzoziemskiej, który przybył tu po swojej przygodzie zawodowej w afrykańskim Maroku i osiedlił się na terenach kupionych od koncernu Hohenlohe. W miejscowej tradycji przyjęło się określać całą nową kolonię mieszkalną mianem Maroka.



Również inne michałkowickie osiedla przyjmowały ciekawe nazwy, nawiązujące do aktualnej, międzynarodowej sytuacji politycznej. Zaraz po II wojnie światowej tereny przy ulicy Maciejkowickiej (zaraz za cmentarzem, w stronę Chorzowa) zwykło się określać mianem Korei (w 1945 roku na arenie międzynarodowej polityki dokonał się podział Korei na Północną i Południową). Obszar ten zamieszkiwany był przez ubogą ludność, egzystującą w drewnianych domkach lichej konstrukcji, które niedługo później zostały zlikwidowane i zniknęły z michałkowickiego krajobrazu. Osiedle położone przy ulicy Witolda Budryka zwykło się określać jako Falklandy. Obszar ten stanowi granicę miast – trzy bloki przynależą do Chorzowa, zaś pięć do Siemianowic Śląskich. Przez sporny charakter przynależności, osiedle skojarzono z argentyńsko-brytyjskim konfliktem z lat 80. XX wieku o wyspy Falklandy (położone na południowym Atlantyku) i nazwa taka przyjęła się na stałe. Jeżeli dodamy do tego nazwy niektórych z miejscowych ulic – m.in. Paryska, Londyńska czy Wiedeńska, z przymrużeniem oka stwierdzić można, że michałkowiczanie to światowi ludzie. Biskup Czesław Domin zwykł mawiać: "Nie ma to jak u nas w Michałkowicach! My w 15 minut przelecimy z Paryża na Maroko i jeszcze po drodze odwiedzimy Falklandy, a i Koreę można jeszcze zaliczyć".

Charakterystycznym zjawiskiem okresu komunistycznego był napływ do Michałkowic ludności z innych części Polski (przez miejscowych określanych jako „gorole”), którzy wrastali w tutejszą strukturę mieszkańców i zakładali tu swoje rodziny (często mające charakter mieszany – Ślązacy i Ślązaczki wchodzili w związki małżeńskie z osobami spoza regionu). Dla zamiejscowych pracowników michałkowicki przemysł budował domy sypialniane (zwane szlafhausami) oraz hotele robotnicze (zwane wulcami). Tarcia kulturowe miejscowych hanysów z napływowymi gorolami w początkowym okresie bywały dość brutalne, jednak z czasem antagonizmy osłabły i zastąpiła je więź wynikająca ze wspólnoty miejsca zamieszkania.

## SFERA CZASU WOLNEGO

*Czas wolny nie jest końcem pracy, to praca jest końcem czasu wolnego.*

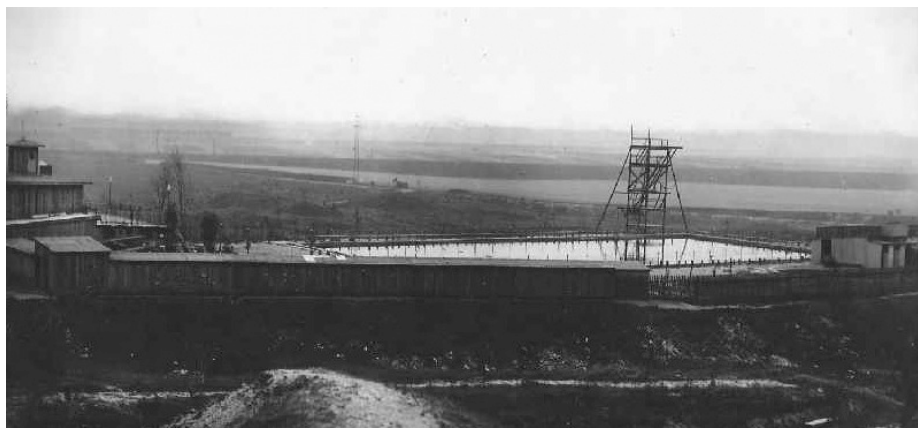
Arystoteles

Niezwykle istotnym elementem ludzkiej egzystencji, pozwalającym na regenerację, zrelaksowanie oraz duchowy rozwój, są aktywności i przestrzenie związane ze spędzaniem wolnego czasu. Ładowanie wewnętrznych akumulatorów pozwala nam nabrać sił na dalsze zmagania z prozą codziennego życia. Każdy ma swoje indywidualne metody na gospodarowanie czasem wolnym, jednak odnaleźć można również inicjatywy wspólnotowe, z którymi wiążą się określone miejsca. Miejsc takich w Michałkowicach nie brakuje, aczkolwiek na przestrzeni ostatniego stulecia ich kanon ulegał modyfikacji.

Dla dzisiejszych michałkowiczian najważniejszą przestrzenią spacerowo-rekreacyjną jest Park Górnik, który jednak dla ogółu społeczności otwarty został dopiero po II wojnie światowej. Przestrzeń ta we wcześniejszych okresach pozostawała zamkniętą enklawą, do wyłącznej dyspozycji tutejszych dziedziców i mieszkańców Zameczka. Co ciekawe współczesny kształt nadany został dopiero na początku XX wieku, w ramach modernizacji przeprowadzonej przez Zakłady Hohenlohe. Za czasów rodziny Rheinbabenów park ograniczał się do jedynie do skromnego wycinka dzisiejszych założeń i kończył się mniej więcej na wysokości obecnego budynku przedszkola. Rozbudowa dokonana przez spółkę Hohenlohe znacząco zwiększyła teren obiektu – utworzono wówczas malownicze alejki spacerowe, staw, altany, alpinarium, a także wybudowano zespół ogrodnictwa (usytuowany na końcu zespołu parkowego, przy drodze w kierunku Bytkowa), którego ozdobą był urokliwy dom ogrodnika i leśniczego.

W okresie międzywojennym stale rosnąca liczba michałkowiczian domagała się stworzenia ogólnodostępnej przestrzeni rekreacyjnej, gdzie

robotnicy i urzędnicy kopalni wraz z rodzinami mogliby odetchnąć po ciężkiej pracy. Na posiedzeniach ówczesnej Rady Gminy postulowano "stworzenie tzw. płuc oddechowych gminy, które przyniosą świeże siły żywotne dla wszystkich tych, którzy tego koniecznie potrzebują". Realizacja tego zamysłu zajęła kilka lat. Jej efektem było powstanie Parku Ludowego (zwanego również "Sztadionem"), stanowiącego kompleks sportowo-rekreacyjny, w skład którego wchodziły m.in.: otwarte kąpielisko z 50-metrową pływalnią i restauracją, tereny spacerowo-parkowe czy tory saneczkowe. Pierwsze atrakcje oddano do użytku publicznego na początku lat 30. XX wieku. Do końca II wojny światowej to właśnie Park Ludowy stanowił główne miejsce wypoczynku michałkowiczian. Przestrzeń parku i kąpieliska służyła mieszkańcom aż do lat 70., po czym w wyniku przemian własnościowych oraz uciążliwych szkód górniczych, zaczęła być zaniedbywana i stopniowo popadała w ruinę.



**Basen, będący częścią dawnego kompleksu michałkowickiego Parku Ludowego zwanego "Sztadionem"**

Popularnością wśród michałkowiczian cieszyły się festyny ludowe, urządzane przy okazji rozmaitych wydarzeń. Publiczne fajerwerki organizowane były już w II połowie XIX stulecia, za czasów rodziny

Rheinbabenów, która je sponsorowała. Do największych imprez należały tutejsze zabawy towarzyszące parafialnemu odpustowi, które przyciągały również mieszkańców sąsiednich miejscowości. Te lokalne tradycje biesiadowania współcześnie wzbogacone zostały m.in. o święto Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego – Industriadę, która odbywa się corocznie w czerwcu, w przestrzeni dzisiejszego Parku Tradycji.

W Michałkowicach, podobnie jak na całym przemysłowym Górnym Śląsku, od zawsze żywe były tradycje muzykowania. W klasycznym śląskim domu stałym elementem był instrument muzyczny. W tej twórczej atmosferze wyrosli i ukształtowali się artystycznie Józef i Jan Skrzek – wybitni michałkowiccy muzycy, którzy w licznych wywiadach i utworach podkreślali zakorzenienie w lokalnym dziedzictwie. Ważnym miejscem animującym działania muzyczne był powojenny Zameczek, przekształcony przez kopalnię w przedszkole oraz ośrodek kultury, przy którym funkcjonował m.in. zespół ludowy oraz grupa akordeonistów prowadzona przez Jana Knopka.

Od okresu międzywojennego powszechną formę rozrywki stanowiło kino. Pierwszy lokal tego typu pod nazwą "Kinoteatr Świetlny Colloseum" utworzyła na początku lat 20. XX wieku Franciszka Fojcik – synowa Józefa Fojcika, ostatniego michałkowickiego wójta. Nieistniejący już budynek kina usytuowany był przy ulicy Kościelnej, w okolicy dzisiejszego budynku banku. Nieopodal tej lokalizacji, po drugiej stronie ulicy, po wojnie utworzono kino "Zorza", które przez długie lata służyło lokalnej społeczności.

Szeroko rozpowszechnionym sposobem spędzania wolnego czasu były aktywności związane z harcerstwem. Ruch harcerski zawiązał się w Michałkowicach w międzywojniu – tutejsi harcerze walczyli o polskość w czasie II wojny światowej. Również po 1945 roku harcerstwo cieszyło się wśród michałkowickiej młodzieży sporą popularnością. Szczególne zasługi na tym polu pozostawił harcmistrz Stanisław Dykta, który przez przeszło pół wieku kierował

miejscowym środowiskiem harcerskim. W 2014 roku, dla uczczenia pamięci o tym znamienitym wychowawcy wielu pokoleń harcerzy, nadano jego imię Parkowi Górnik.

Omawiając dzieje michałkowickiej sfery czasu wolnego nie sposób nie wspomnieć o tutejszych tradycjach sportowych. W 1920 roku powołano klub piłkarski "Jedność" Michałkowice, który w latach 30. otrzymał od gminy własny stadion, usytuowany przy ulicy Maciejkowickiej, nieopodal cmentarza. Obiekt ten służył michałkowickiej społeczności do początku lat 90. – po zamknięciu kopalni zabrakło sprawnego gospodarza i podobnie jak Park Ludowy, stadion zaczął zarastać i popadać w ruinę.

Spośród pozostałych dyscyplin sportowych warto wspomnieć gimnastykę, trenowaną w salce nieistniejącego już budynku dawnego schlafhausu (zwanego później "sokolnią", mieszczącego się w okolicach dzisiejszego kompleksu sportowego "Michał"). W tych siermiężnych warunkach swoją przygodę ze sportem zaczynała Natalia Kot-Wała, będąca czołową polską gimnastyczką przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, brązową medalistką olimpijską z Melbourne z 1956 roku. Warunki do uprawiania tego rodzaju sportów poprawiły się dopiero w latach 70., kiedy kopalnia wybudowała nowoczesną jak na ówczesne czasy halę sportową wraz z basenem (dzisiejszy KS "Michał").

## SFERA CZASU WALKI

*Wojna jest tylko kontynuacją polityki innymi środkami.*

Carl von Clausewitz

*Dopóki na świecie będzie istniał człowiek, będą też wojny.*

Albert Einstein

W życiu człowieka pojawiają się czasami trudne momenty, stawiające go na rozdrożu. Wybór danej drogi rzutować może wtedy na kierunek jakim będziemy podążać w przyszłości. Momenty te nabierają szczególnej dramaturgii w okresie wojen. Czas konfliktów zbrojnych odwraca do góry nogami naszą codzienność i wymusza niejednokrotnie skrajne postawy, o których w normalnych warunkach nawet byśmy nie pomyśleli. W dziejach Michałkowic było kilka momentów przełomowych związanych z okresem walk i wojen, które odcisnęły trwałe piętno na tutejszej społeczności.

Śledząc losy dawnych właścicieli osady z rodziny Mieroszewskich widzimy, że właśnie i spory były stałym elementem rzeczywistości michałkowiczów. Członkowie tej rodziny znani byli ze swego burzliwego usposobienia. Jeden z protoplastów górnośląskiej linii rodu nie przypadkiem zyskał przydomek "Szatan". Ciągący się przez blisko dwieście lat graniczny konflikt Mieroszewskich z mieszczanami czeladzkimi, pociągał za sobą nieprzerwane pasmo gwałtów, grabienia, kradzieży koni, wozów, bydła, a nawet morderstw, rabunków i podpałów.

Wśród XIX-wiecznych dziedziców osady, w wojennym trudzie, zasłużył się Rudolf Karl Rheinbaben. Przyszły wojak przyszedł na świat w Michałkowicach w 1845 roku. Swoje życie zawodowe i edukację poświęcił karierze wojskowej, którą rozpoczął w 1. Regimencie Śląskich Kirasjerów. Pierwsze doświadczenia

w armii pruskiej zdobywał broń i pociąg przy granicy niemiecko-rosyjskiej w czasie powstania styczniowego w 1863 roku, za co rok później uzyskał stopień oficerski. Kolejnym etapem jego przygody wojskowej była wojna prusko-austriacka w 1866 roku, z której jak wiemy, powrócił cały i zdrowy. Szczęście opuściło go jednakże w czasie następnej kampanii wojennej (na terytorium Francji), podczas której został ciężko ranny, w wyniku czego zmarł w 1871 roku.

Okresem, który przepełniony był ciągłą walką o byt była I połowa XX wieku, a podczas niej rzecz jasna – I wojna światowa, trwająca w latach 1914-1918. Michałowiczanie jako obywatele Cesarstwa Niemieckiego walczyli w szeregach pruskiej armii. Po porażce Niemiec doszło do rozpadu Cesarstwa i przetasowań na mapie politycznej Europy, co miało swoje bezpośrednie odbicie również w Michałowicach.

W nowej sytuacji geopolitycznej doszło do odrodzenia się państwa polskiego, które wystąpiło z pretensjami do terenów Górnego Śląska. Konsekwencją niemiecko-polskiego sporu były trzy powstania śląskie, wybuchające corocznie w 1919, 1920 i 1921 roku. Wielu michałowiczanie brało w nich czynny udział. Złazszcza III powstanie zapisalo się w dziejach gminy, gdyż jej tereny były nim bezpośrednio objęte. W bohaterzkich walkach powstańczych po stronie polskiej walczyło około 120 mieszkańców Michałowic, spośród których 8 poniosło śmierć (ich groby znajdują się na tutejszym cmentarzu), a wielu pozostałych zostało rannych. W gronie powstańców wyróżnić można późniejszego naczelnika Michałowic – Walentego Fojkisa, który w czasie III powstania był jednym z ważniejszych dowódców całego zrywu.

Powstania śląskie rozgrywały się w okresie plebiscytowym – o dalszych losach Górnego Śląska zadecydować miało powszechne głosowanie, które odbyło się 20 marca 1921 roku. Na terenie Michałowic uprawnionych do udziału w plebiscycie było 3160 osób, z czego aż 98% zagłosowało (a zatem frekwencja będąca w sferze marzeń w dzisiejszych czasach). Za przynależnością do państwa



**Michałkowicki schron bojowy,  
będący częścią Obszaru Warownego "Śląsk"**

polskiego opowiedziało się 1915 osób (62%), zaś za stronę niemiecką optowało 1189 mieszkańców (38% głosów). Po decyzjach międzynarodowych gremiów obszar Michałkowic ostatecznie znalazł się w granicach

państwa polskiego. Formalne przejęcie tych terenów przez polskie władze nastąpiło w czerwcu 1922 roku. Dziwić zatem może fakt, iż współczesne obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości zaplanowane zostały jedynie na lata 1918-1921. Można więc łatwo zauważyć, że z perspektywy Warszawy dzieje Górnego Śląska nie są powszechnie znane (a to przecież stamtąd płyną do nas kanony podręcznikowej historii).

|            | Liczba<br>uprawnionych | Liczba<br>głosujących | Głosy za Polską | Głosy za<br>Niemcami | Głosy<br>nieważne |
|------------|------------------------|-----------------------|-----------------|----------------------|-------------------|
| Ilość osób | 3160                   | 3112                  | 1915 (62%)      | 1189 (38%)           | 8                 |

#### **Wyniki głosowania plebiscytowego z 20 marca 1921 roku w Michałkowicach**

Okres międzywojenny na Górnym Śląsku charakteryzował się stałym napięciem pomiędzy Polską a Niemcami. Dało się to odczuć również w Michałkowicach, które były wówczas gminą przygraniczną. Napięciu temu towarzyszyły przygotowania do kolejnej wojny, która niemal wisiała w powietrzu. Pamiątką po tym okresie jest rozległe pasmo umocnionych pozycji obronnych wzdłuż polsko-niemieckiej granicy, które określa się jako Obszar Warowny "Śląsk". Kompleks obronny budowany był w latach 1933-1939 na odcinku około 60 kilometrów. W Michałkowicach, na polach przy dzisiejszej drodze krajowej nr 94 usytuowano jeden z najstarszych obiektów tego założenia



– ciężki schron bojowy z pancerną półkulą (wybudowany na przełomie 1933 i 1934 roku), w której znajdowały się trzy otwory strzelnicze. Schron nie był używany podczas II wojny światowej, gdyż w pierwszych dniach armia niemiecka odstąpiła od ataku na ten obszar (wiązałoby się to z ogromnymi stratami). Polscy dowódcy dość szybko zdecydowali wycofać swoje wojska ze względu na szybkie postępy wroga na innych frontach.

Brak ataku ze strony regularnej armii niemieckiej nie oznaczał jednak, że II wojna światowa w pierwszych momentach ominęła Michałkowice. 1 września 1939 roku około godziny 4 na obszarze Parku Ludowego skoncentrował się oddział niemieckiego Freikorpsu, który zamierzał zająć tereny kopalni "Michał" (grupa ta dowodzona przez SA-Oberstumbannführera Wilhelma Pisarskiego liczyła ok. 200 osób). Na obszarze gminy celem obrony granicy i miejscowych zakładów przemysłowych powołano Samoobronę Powstańczą, której liczebność określa się na ok. 300 osób. Dywersanci niemieccy dość szybko opanowali kopalnię, wobec czego strona polska przystąpiła do jej odbicia (działaniami tymi dowodził naczelnik gminy, były dowódca powstańczy – Walenty Fojkis). Dzięki wsparciu oddziałów policji oraz polskiego wojska akcja odbijania zakończyła się sukcesem – odzyskano kontrolę nad kopalnią, zaś agresorzy zostali wzięci do niewoli bądź uciekli. W wyniku walk poległo 8 polskich żołnierzy i 14 członków samoobrony, policjantów oraz górników, zaś po stronie niemieckiej zginęło 28 dywersantów. Wydarzenie to upamiętnia tablica, która stała przy ostatnim punkcie odbijania kopalni – nieistniejącym już głównym magazynie, w miejscu którego współcześnie postawiono market jednej z niemieckich sieci dyskontowych.

Tereny Michałkowic, po wycofaniu się wojsk polskich, zostały zajęte przez armię niemiecką 4 września 1939 roku. Cały obszar Górnego Śląska wcielony został do III Rzeszy, co wiązało się z obowiązkiem służby Ślązaków w siłach Wehrmachtu. W okresie wojny na obszarze gminy aktywnie działały polskie organizacje konspiracyjne, w czym znaczący udział mieli członkowie

przedwojennego środowiska harcerskiego. W pamięci lokalnej społeczności trwale zapisali się dzielni michałkowiccy harcerze: Józef Skrzek (stryj późniejszego muzyka o tym samym imieniu) oraz Paweł Wójcik, którzy po aresztowaniu przez Niemców zostali powieszani na drzewie w sąsiednim Bytkowie. W obliczu rychłej śmierci Józef Skrzek wykrzyczał swoje ostatnie słowa: "Niech żyje Polska, niech żyje Chrystus Król".

W czasie wojny bohaterstwem można się wykazać nie tylko w walce zbrojnej, ale również postawą ratującą ludzkie życie. Michałkowice także mają swoich bohaterów w tym nurcie – rodzinę Kobylców. Familia ta z narażeniem własnego życia pomagała w ratowaniu Żydów. Pod podłogą rodzinnego domu (usytuowanego na skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Walerego Łukasińskiego i Harcerskiej) wykopali kryjówkę, którą wyposażyli w wentylację, światło elektryczne, a nawet sygnalizację alarmową. W schronieniu tym ukrywało się momentami nawet do 30 osób. W sumie przez całą wojnę przebywało tu blisko 70 Żydów. Domostwo wykorzystywane było jako centrum żydowskiego podziemia oraz punkt kontaktowy z żydowskimi organizacjami z Warszawy. Policja niemiecka powiadomiona przez donosicieli aresztowała Kobylców, torturowała ich i wysłała ostatecznie do KL Auschwitz, gdzie doczekali wyzwolenia. Dzięki staraniom Żydów, których uratowali, Piotr, Karolina, Mieczysław, Alojzy, Wiktor i Klara Kobylcowie zostali odznaczeni medalami Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (większość otrzymała medale w 1964 roku, zaś Wiktor w 1992 roku).

Armia radziecka wkroczyła na tereny Michałkowic w styczniu 1945 roku i trudno pochód ten nazwać "wyzwoleniem". Gwałty, pobicia i rabunki żołnierzy radzieckich były na porządku dziennym. W nowej komunistycznej rzeczywistości przy tutejszej kopalni „Michał”, w latach 1945–1949 funkcjonował obóz pracy przymusowej, który w kwietniu 1949 roku przekształcony został w Ośrodek Pracy Więźniów – OPW. Michałkowicki OPW działał do 1958 roku i był najdłużej istniejącym obozem tego typu na obszarze Górnego Śląska.

## ZAKOŃCZENIE

*Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci,  
nauczycielką życia.*

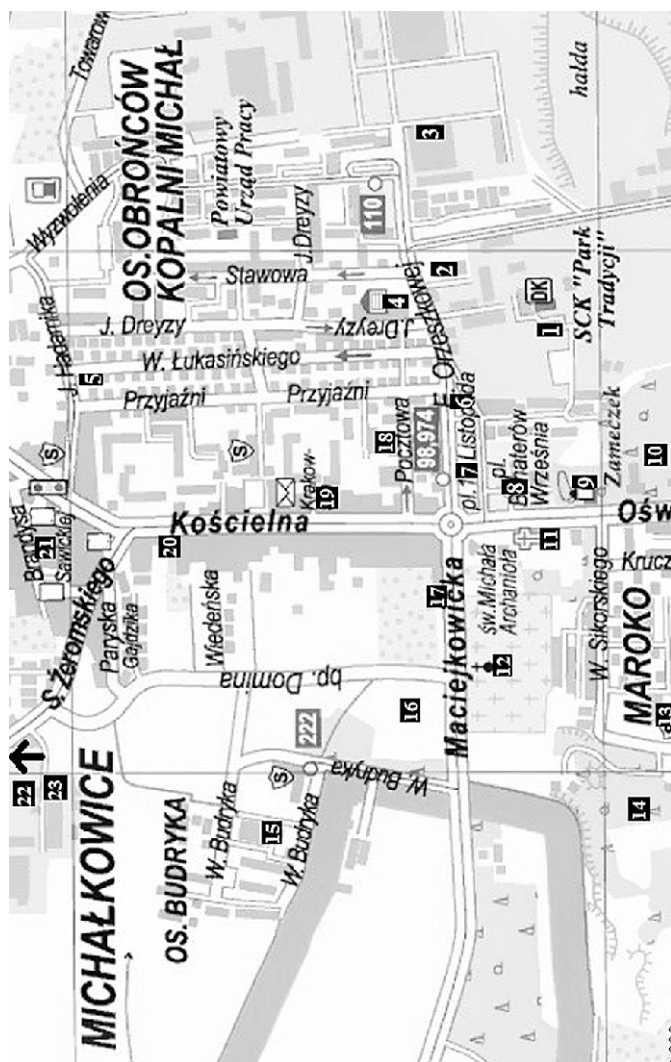
Cyceron

Dochodzimy do końca opowieści o dziejach Michałkowic, który jednak nie stanowi końca historii tego miejsca. Nowe rozdziały tworzą się na naszych oczach, zaś ich autorami jesteśmy my sami. To, jaką nadamy im treść zależy od naszej aktywności i społecznych inicjatyw. Ramy naszych działań wyznacza lokalne dziedzictwo. Zgodnie z indiańskim przysłowiem: "Nie dziedziczymy Ziemi po naszych przodkach, lecz pożyczamy ją od naszych dzieci" – czyż nie warto zastanowić się co oddamy przyszłym pokoleniom michałkowiczan?

W dzisiejszym technokratycznym świecie ludzie pędząc za wartościami materialnymi nie zastanawiają się nad konsekwencjami swoich czynów. Działamy doraźnie, liczy się tu i teraz. Tak naprawdę jednak jesteśmy jedynie epizodami w życiu kamieni, dlatego warto zatroszczyć się o otaczające nas dziedzictwo kulturowo-krajobrazowe, aby przekazać następcom pozytywne wzorce.

Dzieje "małych ojczyzn", uwzględniające prywatno-rodzinną sferę przeżywania historii, stanowią punkt wyjścia dla definiowania tożsamości poszczególnych osób i grup, które rzeczowo chcą kreować otaczającą ich rzeczywistość, a także wyznaczać kierunki refleksji nad lokalną kulturą. Michałkowice nie są białą plamą na mapie dziejowej – mają własną historię, wartościową i wartą uwagi, która stanowi źródło specyficznej aury tego miejsca.

# MICHAŁKOWICKA ŚCIEŻKA HISTORYCZNA



## Legenda:

1. Tereny dawnej kopalni - szyb Krystyn
2. Lokalizacja dawnego magazynu kopalni
3. Teren dawnego obozu pracy
4. Kompleks Sportowy "Michał"
5. Dom rodziny Kobylców
6. Kapliczka przy ul. Orzeszkowej
7. Lokalizacja dawnych michałkowickich szkół
8. Michałkowickie planty (dawny folwark)
9. Pałac Rheinbabenów
10. Park Górnik
11. Kościół pw. Świętego Michała Archanioła
12. Kaplica rodowa rodziny Rheinbabenów
13. Osiedle Maroko
14. Dawny teren Parku Ludowego
15. Osiedle Budryka – Falkandy
16. Dawny stadion "Jedność" Michałkowice
17. Dom Pomocy Społecznej "Maximilianeum"
18. Dom rodzinny biskupa Czesława Domina
19. Dawny ratusz
20. Lokalizacja dawnego kina "Zorza"
21. Lokalizacja dawnej kolonii kopalni "Max"
22. Skwer imienia Jana Młotki
23. Michałkowicki schron bojowy